Nr. 6. (Rok II). Częstochowa, Niedziela 8 Stycznia 1933 r. Cena numeru 10 gr.

KURJER CZĘSTOCHOWSKI

Niezależny dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. Najśw. Panny Marji 41.

Od Wydawnictwa

Wolna trybuna, dla czytelników „Kurjera Częstochowskiego"

W rozwoju kultury i cywilizacji prasa odegrała i odgrywa nadal najpoważniejszą rolę. — Dziś niema prawie człowieka, któryby nie czytał gazet.

Prasa, zwłaszcza prasa codzienna, jest tętnem życia miast i większych zbiorowisk ludzkich. Trudno sobie wyobrazić życie w dobie obecnej bez prasy.

Niestety w Polsce pod tym względem pozostaje wiele do życzenia. My pozostajemy na ostatnim szarym końcu pod względem c.ytania gazet. W siedmiomiljonowych bstach musimy kroczyć, aby dogonić mniejsze kraje jak np. Szwecję, Danję, Holandję, gdzie na jednego mieszkańca przypada jedna gazeta i więcej w stosunku dziennym. W Polsce są miasta powiatowe, gdzie niema nawet prasy tygodniowej.

Prasa codzienna w naszych miastach to rzadkość i jeśli się już tam znajduje, to walczy o swój rozwój i w wielu wypadkach upada, ponieważ społeczeństwo nie chce zrozumieć, czem dla rozwoju kultury jest prasa.

Częstochowa jest miastem ześrodkowującem w sobie 120 tysięcy mieszkańców, posiadającem szereg poważnych instytucji wszelkiego rodzaju, niższych i średnich zakładów naukowych, tudzież wiele dużych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. W mieście naszem bije serce całego powiatu częstochowskiego, jednego z największych i bogatszych.

Prasa jest sumieniem narodu — W prasie służącej szczytnym ideałom, powinno się znaleźć miejsce na poruszanie tych zagadnień, od których zależną jest zmiana istniejących stosunków na lepsze, polepszenie bytu społeczeństwa i umacnianie podwalin gmachu państwowości.

Dzisiejszy numer „Kurjera Częstochowskiego" jest w znacznie zwiększonej formie i ukazywać się będzie codziennie w objętości 6, w niedzielę i święta zaś, 8 stron druku.

W związku z obecnym kryzysem gospodarczym, w czasie gdy każdy obywatel liczy się niemal z każdym groszem, postanowiliśmy wprowadzić do naszego pisma, pewną niestosowaną jeszcze dotąd inowację, w postaci cedziennego dodatku powieściowego, aby każdy czytelnik naszego pisma miał możność dorobienia się do własnej bibljoteki, wiele bowiem osób nie może sobie w dzisiejszych czasach, pozwolić na kupno książki.

W ten sposób grosze wydane na kupno gazety, zwrócą się w postaci książki.

Postanowiliśmy dać wszystkim możność posiadania, tego chleba powszedniego, jakim jest słowo drukowane, a zwłaszcza gazeta, abyśmy śmiało rzec mogli, że pod względem czytania gazet nie tylko nie stoimy na równi z Danją, Szwecją i Holandją, lecz nawet je poniekąd prześcigamy.

Gazeta winna się znaleźć w każdym domu.

Pragniemy służyć dobrej sprawie, to też każdy głos słuszny ze strony społeczeństwa, głos nadający się do publikacji, zawsze uwzględnimy i chętnie podamy go do wiadomości ogółu.

Pragniemy służyć społeczeństwu, od którego chętnie przyjmować będziemy głosy, nadające się do publikacji, głosy które przyczynić się mogą do naprawy stosunków.

Od dziś wprowadzamy w piśmie naszem „Wolną Trybunę" czytelników „Kurjera".

Wierzymy, że społeczeństwo nasze w dalszym ciągu poprze nasze usiłowania, aby placówkę, jaką jest gazeta codzienna utrzymać przy życiu.

Całem sercem zapraszamy wszystkich do współpracy w naszem Wydawnictwie. Każda myśl szlachetna, każde słowo rozumne, zawsze znajdzie miejsce na łamach naszego pisma.—

Redakcja i Wydawnictwo „Kurjera Częstochowskiego".

Sesja styczniowa Ligi Narodów

Ośm spraw Polski na forum Rady

Genewa — Na porządku obrad sesji styczniowej Rady Ligi Narodów, która rozpoczyna się w Genewie 23 bm., znajdzie się szereg spraw dotyczących pośrednio lub bezpośrednio Polski.

Przedewszystkiem powziąć ma Rada uchwałę co do nominacji Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, na miejsce p. Rostiga, którego mandat tymczasowy był przez Radę dwukrotnie prolongowany. Dalej zająć się ma Rada sprawą skargi niemieckiej co do przeprowadzenia reformy rolnej na terenie ziem byłego zaboru pruskiego. Raport przedstawiciela Japonji rząd polski zatwierdził warunkowo, natomiast odrzucił go przedstawiciel Niemiec. Wobec tego sprawa jest nadal otwarta dla obu stron.

Ze spraw mniejszościowych Rada rozpatrzeć ma jedną petycję „Volksbundu" oraz trzy indywidualne petycję Niemców z województwa śląskiego, w których poruszane są sprawy błahe i nieistotne. — Ponadto Rada zajmie się dwiema petycjami ludności polskiej ze Śląska Opolskiego, w których zaznacza się wyczerpujące dane o niewykonywaniu przez rząd niemiecki zobowiązań konwencji genewskiej wobec ludności polskiej na Śląsku przez utrudnianie jej zakładania i prowadzenia szkół dokształcających i uzupełniających. Druga petycja ludności polskiej porusza kwestję gwałtów i terroru niemieckiego podczas ostatnich wyborów do parlamentu Rzeszy, przez co wyborcy polscy nie mogli wypowiedzieć swobodnie swej woli.

Ze spraw polsko-gdańskich zasługuje na uwagę kwestja ustalenia procedury, dotyczącej t. zw. „action directe". Chodzi tu o dokładne sprecyzowanie, co właściwie może być objęte określeniem „action directe", gdyż w tej sprawie nastąpiło w ciągu kilku lat pogmatwanie pojęć. Z innych spraw gdańskich mają być rozstrzygnięte przez Radę celne kwestje techniczne oraz sprawa zmiany niektórych postanowień umowy warszawskiej w odniesieniu do zagadnienia kontyngentów przywozowych do Gdańska.

Komisje sejmowe

rozpoczynają pracę 10 stycznia.

Warszawa. — Prezes poseł Byrka zwołał pierwsze po przerwie świątecznej posiedzenie sejmowej komisji budżetowej na wtorek 10 stycznia o godz. 19.30 przed południem dla wysłuchania sprawozdania pos. Walewskiego o preliminarzu Ministerstwa Spraw Zagr.

Tego samego dnia odbędzie się posiedzenie komisji prawniczej Sejmu pod przewodnictwem wicemarsz. Cara, na którem pos. Kwiatkowski referować będzie wniosek klubu PPS o uchylenie dekretu o postępowaniu doraźnem, zaś pos. Terlikowski referować będzie wniosek posłów ukraińskich o uchylenie dekretu, zawierającego kodeks karny.

Obrady komitetu szybowcowego

w Warszawie.

Warszawa. — W dniach 19 i 20 b. m. odbędą się w Warszawie obrady Polskiego komitetu szybowcowego, powołanego przez władze i kluby lotnicze dla sprawowania naczelnego zwierzchnictwa nad pracami w zakresie lotnictwa bezsilnikowego.

Z inicjatywy P. K. S. powstały okręgowe komitety szybowcowe przy poszczególnych Aero-klubach, które sprawują nadzór nad pracami szybowcowemi na swych terenach.

W toku obrad omówione zostaną najaktualniejsze sprawy szybownictwa polskiego, m. in. program prac na rok bieżący, sprawa udziału w międzynarodowych zawodach szybowcowych, sprawa zorganizowania międzynarodowej imprezy szybowcowej w Polsce i t. d.

Proces Gorgonowej

odbędzie się 28 lutego w Krakowie

Kraków.—W prezydjum krakowskiego sądu okręgowego karnego zapadła ostateczna decyzja co do terminu rozpoczęcia procesu Gorgonowej.

Proces odbędzie się, jako ostatni w kadencji lutowej i rozpocznie się 28 lutego. Władze sądowe liczą się z tem, iż terminu procesu nie można ograniczać, wyznaczono go jako ostatni w kadencji, na skutek czego rozprawa będzie trwać aż do jej ukończenia.

Przewodniczącym trybunału w procesie Gorgonowej będzie wiceprezes sądu apelacyjnego w Krakowie dr. Alfred Jendl.

M. in. rozpocznie się również badanie stanu umysłowego świadka Stasia Zaremby.

Niemcy nie płacą

długu amerykańskiego

Nowy Jork—Korespondent „Herald Tribune" z Waszyngtonu donosi, iż Niemcy zawiadomiły rząd Stanów Zjednoczonych o tem, iż będą zmuszone odroczyć pewne wypłaty z tytułu długów, których termin upływa 31 marca.

Suma, jaką w tym terminie powinny Niemcy wypłacić Stanom Zjednoczonym, sięga 33 miljonów marek.

Dług ten powstał w związku z kosztami utrzymania okupacyjnej armji amerykańskiej.

Zgon b. prezydenta Coolidge'a.

Nowy York. — Trzydziesty z rzędu prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Calvin Coolidge zmarł nagle przeżywszy lat 61.

Calvin Coolidge był poprzednikiem obecnego prezydenta Hoovera i na stolcu prezydenta Stanów Zjednoczonych zasiadł w r. 1923. Urodził się w r. 1872 i z zawodu był adwokatem. W r. 1920 został gubernatorem Stanu Massachusets'a w r. 1921 wiceprezydentem St. Zjednoczonych.

Sp. Coolidge odznaczał się małomównością dlatego też nazwany był „milczącym prezydentem".

Gwałtowne burze na Atlantyku.

Londyn. — Orkan szalejący od kilku dni na wybrzeżu Norwegji wyrządził olbrzymie spustoszenia. W okolicy Romsdal orkan zniszczył całkowicie duży obszar lasu. Wszystkie drzewa są połamane lub powyrywane.

Miasta i wioski okoliczne są pozbawione światła i połączeń telegraficznych wskutek zerwania przez wicher przewodów.

Statki rybackie przymocowane linami lub łańcuchami do pracy przystani zostały siłą wichru zerwane i zepchnięte na morze.

Nadbrzeżne stacje ratunkowe są w ciągłem pogotowiu.

Również na Atlantyku trwają silne burze. Szereg statków zawiadomiło swe porty przeznaczenia, że wskutek niezwykle silnej burzy przybędą ze znacznem opóźnieniem, które w kilku wypadkach wynesi od 2 do 3 dni.

Oslo. — Z Bergen donoszą o orkanie, który szalał nad miastem i cała zachodnią Norwegją.

W porcie Bergen orkan wywrócił kran węglowy, wysokości 40 metrów.

Huragan zerwał z kotwicy wiele statków, znajdujących się w porcie.

Redukcje zasiłków Z. U. P. U.

Miljon dwieście tysięcy zapomóg miesięcznie

Dziś, gdy rozpaczliwe wysiłki przetrwania po straceniu pracy, przewlekają się beznadziejnie, gdy okres dziesięciomiesięczny nie wystarczy do wynalezienia nowej posady — nad losem pracowników umysłowych zawisła nowa groza ograniczenia zapomóg bezrobocia do 6 miesięcy.

Cios ten już nawet uderzył w okręgach KrólewskiejHuty: i w Poznańskiem „Trzymają się" jeszcze (z pośród autonomicznych Z. U. P. U.) Warszawa i Lwów, do którego należy i Częstochowa, ale czy wytrwają długo? Wszakże deficyt zakładu warszawskiego przewidziano na rok 1933 w wysokości kilkunastu miljonów zł. Zredukowanie zapomóg do 6 miesięcy — a więc 33 proc., stanowiłoby dość poważne odciążenie.

Rzecz jasna, koła ubezpieczonych — związki zawodowe pracowników — walczą o utrzymanie zapomóg przez 9 miesięcy. Walczą one na terenie zakładów, ministerstw, a możliwe że akcja ta przeniesie się i na teren sejmowy.

Narazie porażkę ponieśli ubezpiecze ni w Hucie dlatego, że ich reprezentacja nienależycie broniła spraw swych mandatarjuszów, w Poznaniu zaś wogóle niema zarządu z wyboru, dekretuje sam komisarz.

Inaczej nieco wygląda sprawa w Warszawie i Lwowie, gdzie opór naczelnych Zakładów Ubezpieczeń przeciw tendecjom do redukcji czasu zapomóg, jest energiczny.

Czy się to jednak na co przyda? Czy stan kasy nie zmusi najoporniejszych do pogodzenia się ze smutną koniecznością? Wówczas ubezpieczonym zostanie jedna już tylko pociecha — moralnej wprawdzie natury, ale niemniej ważna, że zredukowanie okresu zapomóg nie narusza ustawy, nie jest zamachem na zasadę zasiłku, lecz jedynie cofa nadwyżke, uchwaloną przez poszczególne zakłady w czasach prosperacji. Były to postanowienia statutowe, nie zaś ustawowe.

Redukcja, jeżeli wogóle nastąpi, nie uszczupli zasiłków już przyznanych, a więc jakąkolwiek ulgę kasie zakładów nie może przynieść, dopiero około lipca — sierpnia roku bież co sprowadza całą akcję do oszczędzenia stosunkowo sum nieznacznych, a tak dotkliwie godzących w ofiary kryzysu.

Fundusz bezrobocia r. 1933 będzie nieco zabezpieczony przed rozchodami z innej zato strony, mianowicie przestaną grozić wypłaty zapomóg blisko 2 i pół tysiącom ubezpieczonych, którzy przejdą do emerytury i obciążą fundusz emerytalny. Renta starcza wynosić będzie 40 proc. przeciętnego zarobku za cały okres ubezpieczenia.

Nie przyszła natomiast inna poprawa sytucji Z. U. P. U. choć na nią liczono już od roku. Zdawało się powszechnie że kryzys wreszcie się ustabilizuje, że przestanie wyrzucać pracowników na bruk; tymczasem stagnacja pogłębia się dalej i coraz nowi bezrobotni stają w ponurych kolejkach przed kasami Z U.P.U.

Zarząd zakładów liczył na to obciążenie jeszcze na połowę roku 1933, tymczasem do dziś jeszcze nie widać końca — i na rok 1933 przewidziano wypłaty zapomóg na 1,200,000 zł. miesięcznie.

Wojna chińsko-japońska

Marsz japończyków na Pekin

Londyn. — Dowódca wojsk japońskich w Szan-haj-kwanie zażądał od władz chińskich spełnienia następujących postulatów: 1)natychmiastowego wycofania wojsk chińskich z okręgu Szahaj-kwan w ciągu 24 godzin. 2) uznania Szan-haj-kwanu, jako południowy punkt graniczny państwa Mandżurskiego, 3) stworzenie strefy neutralnej wzdłuż linji kolejowej na przestrzeni 30 km. szerokości, 4) zrzucenie odpowiedzialności za ostatnie zajścia na władze chińskie w Szan-haj-kwanie.

Pekin.—Prasa miejscowa zamieszcza szczegółowe sprawozdanie o zdobyciu miasta Szan-haj-kwanu przez Japończyków. Miasto zostało zdobyte po trzech szturmach, które nastąpiły przy poparciu tanków i samolotów. Na ulicach toczyły się krwawe walki, tak że miasto jest niemal doszczętnie zniszczone.

Pekin.—W czasie bombardowania Szan-kaj kwan zginęło 3000 cywilnej ludności chińskiej a około 100.000 uciekinierów zdąża na południe, zwłaszcza w kierunku Czin-wang tao.

W rejonie Szan-haj-kwan panuje spokój, lecz sytuacja jest nadal naprężona, gdyż Chińczycy umacniają swe stanowiska w oczekiwaniu na posuwanie się wojsk japońskich.

Rokowania pokojowe dotychczas nie zaczęły się, władze chińskie ogłosiły w Tsien - Tsinie stan wojenny.

Paryż.—„Paris Midi" podaje wiadomość, jakoby w kołach waszyngtońskich istniał zamiar skierowania do rządu nowej noty, która przypomni Japonji obowiązki, wynikające z układu 9 mocarstw.

Według opinji miarodajnych kół amerykańskich Japończycy mają zamiar zająć Tsien-Tsin i Pekin i utworzyć wielkie państwo północno-chińskie w skład którego weszłaby Mandżurja pod berłem b. cesarza Pu-Yi-

Pożar kolosa atlantyckiego ugaszony

„Atlantic" ubezpieczony na miljon funtów

Londyn — Okręty, zaopatrzone w sikawki zdołały pod wieczór ugasić pożar na okręcie „Atlantic". Holowniki zarzuciły linę na dziób statku, który holują do brzegu.

Londyn — Holownikom udało się przyczepić kable do płonącego parowca „Atlantic", który będzie przyholowany do Weymouth, portu angielskiego.

Paryż — Kapitan statku „Atlantic" Schoofs złożył prowizoryczny raport o tem, w jaki sposób nastąpiła katastrofa.

Oto o godz. 3.30 w nocy straż na pokładzie zawiadomiła go o wybuchu pożaru w jednej z kabin pasażerskich pierwszej klasy.

Na okręcie nie było ani jednego pasażera. Natychmiast rzucono się do gaszenia. Radjotelegrafista zdołał wysłać zaledwie jedną depeszę alarmową, a dalszych wysiłków musiał zaniechać wskutek gęstych kłębów gryzącego dymu. Jedynie tylko jedna stacja odbiorcza w Bieville koło Hawru mogła przejąć fale wysłane ze statku. Nad ranem okazało się, iż statku uratować się nie uda. Kapitan kazał zatem dać sygnał do opuszczenia okrętu. Jedna z łodzi ratunkowych, która już ucierpiała od ognia, załamała się, wyrzucając w morze znajdujących się w niej marynarzy. Część załogi padła ofiarą swego obowiązku, nie opuściła bowiem swego stanowiska i została edcięta od pokładu.

Ostatni skoczył w morze kapitan Schoofs, który wraz z ośmiu marynarzami został przyjęty na okręt holenderski „Achilles".

Według prowizorycznych obliczeń brak ogółem 30 ludzi, którzy bądź padli ofiarą pożaru, bądź utonęli.

Wysadzeni na ląd w Cherbourgu rozbitkowie są w stanie zupełnego wyczerpania.

Paryż — „Atlantic" zaasekurowany był w kilku angielskich towarzystwach ubezpieczeniowych na sumę przeszło miljon funtów sterlingów.

Protest Polski w Londynie

przyczyną zerwania konferencji

Londyn. — Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph" donosi, że kategoryczny protest ze strony Polski spowodował porzucenie planu zwołania konferencji „bige five" pięciu mocarstw w Londynie w ciągu bieżącego miesiąca, bez udziału Polski.

Polskie Min. Spraw Zagr. wystąpiło z silnym protestem i porozumiało się w tej kwestji z Paryskiem M. S. Z. Rząd Polski wychodząc z założenia, że jakakolwiek zmiana w stopie zbrojeniowej Niemiec dotknęłaby Polski bardziej bezpośrednio i materjalnie, niż jakiekolwiek innego mocarstwa, zaakcentował, że byłoby rzeczą niesłuszną zupełnie, aby Polska nie była nawet reprezentowaną na tak doniosłej konferencji, jak projektowana londyńska konferencja „pięciu" mocarstw. Jednocześnie polskie Min. Spraw. Zagr. podjęło w tej kwestji krok w angielskich kołach „Foreign Office". Krok polski — zaznacza „Daily Telegraph" — został życzliwie przyjęty nietylko między aljantami Francji — małą Ententą, ale znalazł i życzliwy oddźwięk wśród innych mocarstw.

Ofiara

Przeraźliwy okrzyk przeszył powietrze. Mar zerwał się, pochwycił za rewolwer i pobiegł w kierunku skąd dobiegło doń wołanie o pomoc. Nadbiegł na czas. Jeden z żołnierzy jego bataljonu trzymał jakąś dziewczynę w ramionach, którą właśnie chciał siłą pocałować. Mar odepchnął go na mur.

— Psie — zasyczał — nie znasz mych rozkazów!?

Dziewczyna drżała z podniecenia. Była bardzo młoda, prawdziwy typ czerkieski, o wysmukłych członkach, regularnych rysach i dużych płonących oczach.

— Dzięki, serdeczne dzięki panie! — wykrztusiła i idąc za jakimś wewnętrznym impulsem, uklękła przed nim i dotknęła ustami kraju jego wojskowego płaszcza.

— Co pani robi? — zawołał wyrywając jej z ręki połę płaszcza.

Nie wiedział co mu czynić wypada. Przed pół godziną przybył wraz ze swym bataljonem do wsi, głuchej, zapadłej, jakgdyby wymarłej wioszczyny. Czyż nie byłoby najstosowniej zabrać ją ze sobą i dać jej coś do zjedzenia?

— Chodź ze mną — zawołał — nikt ci nie zrobi żadnej krzywdy!

Po ukończonej kolacji zapytał dziewczęcia:

— Czy pochodzisz z tej wsi?

— Tak odpowiedziała—lecz wszyscy mieszkańcy uciekli, gdy nadszedł nieprzyjaciel. Nagle przypomniała sobie że i on należy do nieprzyjaciół, poczerwieniała jak wiśnia i urwała.

— Co myślisz ze sobą robić? Po upływie pół godziny wyruszamy dalej i Bóg wie co się wtedy z tobą stanie!

— Bóg mnie nie opuści — westchnęła — oby i ciebie prowadził dobry panie! Pełna podziwu zerknęła nań z pod oka.

Ujął w swe ręce jej dłonie i powiedział:

— Nie dziecko, nie mogę cię opuścić, wezmę cię ze sobą w pole! Smutnie potrząsnęła głową.

— Mój ojciec, moi bracia, walczą przeciw wam; ja należę do mego narodu.

Ostatnie promienie zachodzącego słońca padły na jej opuszczone ręce.

Jakie piękne i zręczne są te dłonie! — myśli Mar.

Z wdzięcznością spogląda na niego, jej oczy wypełniają się łzami. Nagle szepce jakgdyby do siebie samej: — „Starszy mężczyzna naszego plemienia, bezdzietny wdowiec chce się ze mną ożenić. Ja nie mogę... ja go nienawidzę".

Pociemniało. Z podwórza słychać hałasujących żołnierzy, niecierpliwe przebieranie kopytami koni. Wzdrygnawszy ożywia się Mar.

— Muszę wyjechać — mówi — lecz nie może oczu oderwać od jej pięknej twarzyczki.

Wstała. Nagle opasują się dwa pulchne ramiona wokół jego szyi, drżące usta szukają, ust jego. Uciekła.

* * *

Mar leży ciężko ranny, po kilkugodzinnej potyczce. Gdy opuszczał wieś na czele swego bataljonu został napadnięty przez nieprzyjaciela. Przypomina sobie jeszcze, że został ugodzony przez zbłąkaną kulę, ciemno-czerwony strumień krwi buchnął z jego piersi, zemdlał. Jak długo tutaj leży nie wie. Taka cisza! Ciemność nocy zaciera wszelkie kształty, jego oczy nie mogą rozeznać okolicy. Może komendant wyśle patrol, aby go znaleźć? „Oby Bóg cię strzegł i chronił" — Jej usta, jak dojrzały owoc; jakie przytulne i ciepłe były jej ramiona. Ach, gdyby móc położyć swą głowę na jej piersi, choćby na chwilę i usnąć! Zamknął oczy. Palący ból w piersiach poderwał go z ziemi.

Poczęło się rozjaśniać. Gwiazdy poczęły blędnąć, aż zgasły zupełnie. Gdzieniegdzie zaświergotał, budzący się ze snu ptak.

Nagle ujrzał Mar z oddali zbliżające się postacie, Wolno posuwały się naprzód. Co krok przystawały, oglądając się na wszystkie strony, jakgdyby czegoś szukając. Teraz pochylają się, kilka minut upływa... straszliwy okrzyk, który przechodzi w rzężenie dobiega do uszu Mara. Krew mu cierpnie. Rozumie daskonale. Ach, mordercy, to hijeny pobojowisk, podjęły wstrętną robotę. Mężczyźni i kobiety sąsiedniej wioski, ograbiają zabitych, dobijając w bestjalski sposób rannych. Instynktownie chwyta Mar za rewolwer. Lepiej samemu skończyć, niż wpaść w ręce tych dzikich zwierząt. Nie posiada jednak naboi. Szepce mechanicznie: „Boże ratuj!"

Sylwetka mężczyzny i kobiety staje się widoczną. Słychać wyraźnie kroki. Brutalne, ciężkie—lekkie, wzdragające się. Kobieta podchodzi bliżej.

Mar słyszy jej cichy, jakgdyby koci chód i zamyka oczy. Nagle czuje jej oddech na swej twarzy. Jego nerwy są do najwyższego stopnia napięte. Zacina zęby, kąsając wargi do krwi. Cisza. Mar otwiera niepewnie oczy i spogląda przed siebie. Mała czerkieska, dziewczątko, które przed upływem zaledwie kilku godzin całował, stoi nad nim pochylona. Patrzy nań szeroko rozwartemi oczyma, jej wargi drżą ze wzruszenia, jakgdyby wstrzymując okrzyk. Wnet zapłonął na jej pięknej twarzyczce płomień bezgranicznej miłości, bezgranicznego współczucia.

Ratować go, za wszelką cenę! Nie mogę go tu zaleźć i zabić! Dzikim ruchem powstała idąc naprzeciw swemu towarzyszowi, który zbliża się powolnym krokiem, rzuca się w jego ramiona:

— Zabierz mnie stąd! — woła w rozpaczy — nie mogę więcej patrzeć na tę krew przelaną, nie mogą znieść tego widoku! Ja pragnę miłości... pocałunków... pragnę ciebie! Zabierz mnie stąd!!!

Dumnie uśmiecha się mężczyzna.

— Poczekaj chwileczkę — mówi, wyjmując z kieszeni wązką, złotą branzoletkę, pochodzącą z rabunku i wkłada ją na jej drżącą rękę, poczem podnosi tę małą rączynę w górę wysoko, tak, aby wszyscy sąsiedzi, będący w pobliżu mogli zobaczyć i woła:

— Cieszcie się wraz ze mną, wreszcie Wita zgodziła się zostać mą żoną. A teraz zmykajmy szybko bo nieprzyjaciel nadejdzie.

Po pewnym czasie został Mar odnaleziony przez jeden z patroli swego bataljonu.

dek.

Chwila bieżąca.

— Bronisław Huberman, obchodzący obecnie 50-tą rocznicę urodzin, został mianowany przez wiedeńskie T-wo Przyjaciół Muzyki członkiem honorowym tego ż Towarzystwa.

—Powstanie w Hondurasie zostało całkowicie stłumione. Trzej buntowniczy generałowie przekroczyli ze swymi żołnierzami granicę Nicaragui gdzie ich rozbrojono.

— Z dniem 1-go kwietnia ma nastąpić zniesienie sądu apelacyjnego w Toruniu i przydzielenie całego okręgu pomorskiego do sądu apelacyjnego w Poznaniu.

— Na wtorek 10 bm. zwołany został do Warszawy ogólnokrajowy zjazd stowarzyszeń emerytów.

— Najwyższa Izba Kontroli Państwa wpadła na trop nadużyć w warszawskiej dyrekcji lasów państwowych. Drzewo wartości półora miljona sprzedano za 60 tyś złotych.

— Na polowaniu reprezentacyjnem w Białowieży zabił Pan Prezydent Rzplitej wspaniałego odyńca,

— W okresie tygodniowym od 19 grudnia do 24 grudnia 1932 r. wyjechało z Francji ogółem 6.072 cudzoziemców, pozostających bez pracy, w tej liczbie 1,075 Polaków.

Walczmy z drożyzną prądu elektrycznego!

Nie damy się wyzyskiwać „Twierdzy Zawodziańskiej"

Wojna elektryczna w Warszawie została ukończona. Wiadomość ta jest zbyt zasadniczej wagi, aby móc o niej napisać w kilku wierszach i przejść do porządku dziennego, jak nad normalnym zjawiskiem życia codziennego.

Jeszcze wszyscy, nietylko w Warszawie, ale w całym kraju mają żywo w pamięci kampanję całej bez wyjątku prasy polskiej przeciwko wyzyskowi elektrowni. I dzięki tylko zwartemu i jednolitemu frontowi, jaki stanowiło społeczeństwo łączące się z prasą, należy zawdzięczać, tu i ówdzie odniesione zwycięstwo.

Wzrastający kryzys, zmniejszające się zarobki, zmuszają ludność miast do energicznej walki ze „sztywnemi" cenami pewnych artykułów pierwszej potrzeby, których ceny były niewspółmierne do zarobków pracowniczych.

Burzę elektryczną w Polsce rozpętały, o ile się nie mylę, Piotrków i Częstochowa, które pierwsze przeprowadziły solidarny bojkot elektrowni, nie godzącej się dobrowolnie na obniżenie ceny za prąd elekryczny. Za wspomnianymi miastami poszły i inne miasta, a wreszcie i stolica. Oczywiście, że decydującą rolę w tej walce odegrała prasa, która pierwsza zaczęła bić na alarm, domagając się obniżenia ceny za prąd. Artykuły prasowe wywołały odruch w społeczeństwie, w wyniku czego społeczeństwo zaczęło się organizować do tej walki.

M. in. i w naszem mieście powstało zrzeszenie abonentów prądu elektrycznego, które rozpoczęło systematyczną walkę z „Twierdzą Zawodziańską".

Urządziliśmy szereg strajków, bojkotujących elektrownię, odbył się cały szereg konferencyj z władzami, ale elektrownia nie skapitulowała.

Nagle przycichło! Zrzeszeniu Abonentów widocznie sprzykrzyła się ta walka o tani prąd, a może Zrzeszeniu brak poprostu inicjatywy? — Obecnie bowiem nic nie robi, zmienił się tylko zarząd. Zajmuje się jedynie wywieszaniem, od czasu do czasu odezw na murach miasta, usypiając tem czujność zwróconych na siebie oczu całego społeczeństwa.

Oto są zarzuty, jakie słyszy się z ust przeciętnego obywatela w naszem mieście.

Zgorzkniały taki i zdemoralizowany przez bezczynność Zrzeszenia jegomość, krytykując wszystko i wszystkich i jest zrażony dla pięknej, bo ogólno społecznej akcji.

I nic dziwnego!

Społeczeństwo nasze niejednokrotnie zdało egzamin swego poczucia solidarności i obowiązku, to też Zrzeszenie może mieć tę pewność, że i tym razem całe nasze społeczeństwo poprze wszelką akcję, jaką tylko Zrzeszenie przedsięweźmie, byleby akcja ta przyniosła jakiś pożytek ogółowi.

Teraz gdy nadarza się ku temu sposobność, gdy elektrownia stołeczna została zmuszona przez tamtejsze społeczeństwo do obniżki cen prądu, winniśmy również pójść za przykładem stolicy chwytając się środków radykalnych, winniśmy nadal strajkować.

Niechaj w każdym domu ponownie pogasną światła!

Niechaj teraz Zrzeszenie zabierze się energicznie do akcji, której pomyślne załatwienie powierzyliśmy mu! Zwycięska kampanja elektryczna w Warszawie, powinna być bodźcem dla naszego społeczeństwa. Dotychczasowy stan rzeczy nie może być dłużej tolerowany!

Idźmy za przykładem stolicy, żądając komisji arbitrażowej, złożonej z fachowców (inżynierów, adwokatów itp.) która zwróciłaby się do podobnej komisji w Warszawie, po wskazówki jak podobną akcję przeprowadzić należy.

Częstochowa, która wiosną ubiegłego roku postanowiła prowadzić bojkot drogiego prądu, w czasie, gdy o tem nikt jeszcze w Polsce nie myślał, winna, jako inicjator tej historycznej już walki, stać przy swoich żądaniach, nie dając złego przykładu tym, którzy poszli za naszą niejako inicjatywą.

Brońmy się przed wyzyskiem elektrowni twardo stojąc w obronie swych żądań, a zwycięstwo będzie niezawodne! Niech grosze ciężko przez nas zapracowane raczej pozostaną w kraju! dek.

KRONIKA

Kalendarzyk

1933	STYCZEŃ 8 Niedziela	Słońca wschód 7.43
	Dziś św. Rodziny Jutro Marcjanny	zachód 3.42

Nocne dyżury aptek

W nocy z dnia 7 na 8 b. m. otwarte będą następujące apteki:
p. Kozerskiego II Aleja 26
i apteka na Ostatnim Groszu.

W nocy z dnia 8 na 9 bm. otwarte będą następujące apteki:
p. Szostakiewicza, Nowy Rynek Nr 6
p. Bujakowskiego, Aleja Wolności 33

W nocy z dnia 9 na 10 b m. otwarte będą następujące apteki:
p. Mandata i Nowaka St. Rynek № 2.
p. Włosińskiego ul. 7 Kamienic № 27.

—

Z repertuaru Teatru i Kin.

Teatr Kameralny.
W sobotę „Sprawa Moniki"
Dziś w niedzielę o godz 16 „Mademoiselle", czyli „Nieślubne dziecko". Wieczorem „Sprawa Moniki"

Kino „Odeon".
„Piekło Paryża". Tragiczne dzieje młodej i niedoświadczonej Ginetki w zakamarkach Montmartru.
O g 12 poranek: „C.K. Feldmarszałek"

Kino „Nowości".
„Wiktorja i jej huzar"

Kino „Grand".
„Człowiek Małpa"

Kino „Oaza".
„Iwonka" i „Żelazny Franek"

Kino „Muza".
„Dagfin—czyli grobowiec miłości"

—:—

— Pocztowy obrót za pobraniem z zagranicą. Minister Poczt i Telegrafów podpisał rozporządzenie o wprowadzeniu pocztowego obrotu za pobraniem z zagranicą. Obrót ten dotyczyć będzie listów wartościowych oraz innych przesyłek pocztowych.

Narazie inowacja ta będzie wprowadzona z państwami sąsiedniemi, z któremi Polska posiada unormowany obrót przekazowy. Przesyłki za pobraniem będą więc wysyłane i przyjmowane między Polską a Austrją, Węgrami, Rumunją, Czechosłowacją i Łotwą, począwszy od dnia 1 lutego 1933 roku.

— Zniżka cen okręgowych biletów kolejowych. — Ministerstwo Komunikacji wydało zarządzenie, obniżające ceny okręgowych biletów 15-dniowych, miesięcznych, półrocznych i rocznych.

Obniżka ta weszła w życie z dniem 1 stycznia r. b. i wynosi 25 procent dotychczasowej ceny tych biletów. I tak np. 15 dniowy bilet klasy III ważny na całą sieć P. K. P. i na pociągi pospieszne kosztuje 100 złotych zamiast 130 zł. Taki sam bilet miesięczny kosztuje 190 zł. zamiast 250, zaś bilet ważny na jeden okręg dyrekcyjny kosztuje 110 zł. zamiast 140 zł.

Bilety klasy drugiej są półtora raza droższe, zaś klasy pierwszej dwa i pół raza droższe od biletów klasy trzeciej.

W takim samym stopniu obniżone zostały ceny biletów półrocznych i rocznych.

Cena biletu półrocznego równa się 5-krotnej cenie, zaś biletu rocznego 9-cio krotnej cenie biletu miesięcznego.

Prócz potanienia biletów okręgowych ułatwione zostało również ich nabywanie. Mianowicie od 1 stycznia 1933 roku bilety miesięczne nabywać można z ważnością od dowolnej daty, jaką wskaże nabywca, tak jak obecnie nabywa się bilety 15-to dniowe.

Dotychczas bilety miesięczne można było nabywać tylko na okres miesiąca kalendarzowego. — Pozatem bilety półroczne można nabywać z ważnością od 1 dnia dowolnego miesiąca (dotychczas można było tylko nabyć od 1 stycznia lub 1 lipca).

Wreszcie bilety roczne można nabywać od 1 stycznia, 1 kwietnia, 1 lipca i 1 października, a nie jak dotychczas na okres roku kalendarzowego,

— Konkurs na plakat loterji. Generalna Dyrekcja loterji państwowej ogłosiła konkurs na artystyczny plakat propagandowy.

Za najlepsze prace generalna dyrekcja loterji państwowej przeznacza 6 nagród: 1-sza 750 zł, 2-ga — 500 zł, 3-cia — 300 zł., 4 ta, 5-ta i 6 ta po 200 zł.

Ostateczny termin nadsyłania prac konkursowych upływa w dniu 15-go lutego 1933 roku o godzinie 15-ej.

Podatek od nieruchomości

Ministerstwo Skarbu w okólniku do wszystkich Izb Skarbowych wyjaśnia że na mocy obowiązujących przepisów, podstawą wymiaru podatku od nieruchomości stanowi ogólna suma komornego. Art. 3 ustawy o ochronie lokatorów zezwala na mocy pisemnej umowy właściciela domu z lokatorem pobierać komorne w sumie wyższej niż to przewiduje ustawa. Jest to dopuszczalne w stosunku do wszelkiego rodzaju lokali z wyjątkiem mieszkań do 4 pokojów włącznie. Kuchnie w tym wypadku nie są pokojami. Wobec tego należy wymierzać podatek od nieruchomości, podlegających w ustawie o ochronie lokatorów, od podstawowego komornego z czerwca 1914 roku, zaś w wyżej podanych wypadkach od komornego umownego. Natomiast nie należy uwzględnić przy wymiarze podatku umów o pobieraniu przez właściciela domu, podlegającego ustawie o ochronie lokatorów, komornego niższego niż w czerwcu 1914 roku.

— W przededniu nowej obniżki cen mięsa. Już od dwóch dni toczą się pertraktacje między magistratem a przedstawicielami rzeźników w sprawie obniżki cen mięsa wieprzowego, wołowego i wyrobów masarskich od 15 — 25 proc.

Oczywiście są pewne przeszkody ze strony rzeźników, jest jednak nadzieja, że w dniu jutrzejszym zostanie osiągnięte porozumienie z uzwględnieniem interesów konsumentów.

— Obrona zwierzyny łownej. Ostatnio weszło w życie rozporządzenie w sprawie czasu ochronnego na wszelką zwierzynę łowną w roku 1933.

Wzbronione jest po upływie 10-iu dni od rozpoczęcia czasu ochronnego kupno, sprzedaż, przewożenie i przenoszenie objętej ochroną zwierzyny oraz świeżych skór tej zwierzyny, nadto podawanie tej zwierzyny w jadłodajniach.

Tak np. dla zajęcy — szaraków ustalony jest czas ochronny od 15 stycznia do 20 października, dla zajęcy — bielaków od 15 lutego do 31 października, dla bażantów — kogutów od 1 lutego do 31 października, dla bażantów — kur od 1 stycznia do 31 października i od 1 do 31 grudnia itd.

Winni przekroczenia powyższego będą karani w drodze administracyjnej grzywną do 500 złotych lub aresztem do 6 tygodni; nadto zwierzyna lub świeże jej skóry ulegną konfiskacie na rzecz zakładów dobroczynnych.

— W sprawie opłat stemplowych. Ministerstwo Spraw Wewn. wyjaśniło w okólniku do wojewodów, iż od wejścia w życie noweli do ustawy stemplowej, a więc od 19 maja 1932 roku podanie o zezwolenie na urządzenia widowiska lub koncertu publicznego jest wolne od opłaty, jeżeli zostało wniesione przez osobę prawną, natomiast nie jest wolne od opłat, gdy jest wniesione bądź przez osobę fizyczną, bądź przez osobę prawną niewymienioną w art. 16 ustawy o opłatach stemplowych, choćby dochód był przeznaczony na cele społeczne, oświatowe lub kulturalne.

Udziela tych zwolnień władza, do której wniesiono podanie, przyczem, jeżeli istnieje wątpliwość co do tego, czy dana osoba prawna podpada pod art. 16, to należy opłatę pobrać.

— Naiwnych wciąż nie brak. Podmiejskie szumowiny nadal uprawiają swój zbrodniczy proceder, naciągając naiwnych na różne gry oszukańcze.

Najczęściej ofiarą oszustów padają naiwni kmiotkowie z sąsiednich wsi, którzy przyjeżdżają na targ do naszego miasta, celem sprzedaży swych produktów oraz uczynienia zakupów w mieście. „Kanciarze" najczęściej naciągają przechodniów na t. zw. grę w „trzy karty". Kilku opryszków rozstawia na ulicy składany stolik, wokół, którego robią tłok, imitujący „sztuczny ruch w interesie". Naiwny przechodzień nie znający się na podobnych machinacjach widząc jakieś zbiegowisko, podchodzi, do stolika, wówczas t. zw. „kibicerzy", spólnicy oszustów, udają wielkie zainteresowanie grą, wygrywając niby olbrzymie sumy.

Naiwny przechodzień widząc, że inni wygrywają, pragnie również doznać szczęścia i... przegrywa wszystko co posiada.

Za urządzenie gry w trzy karty i wyłudzenie w ten sposób 50 złotych od naiwnych przechodniów, policja spisała dochodzenie na znanych oszustów Stanisława Kusińskiego, Adama, Duszę, Leona Szewczyka i Lucjana Szewczyka, zam. w Kłobucku.

— **Jak jest z budżetem miejskim na rok 1933-34.** W magistracie wre praca nad budżetem we wszystkich wydziałach.

Prace te dobiegają już końca i będą oddane buchalterowi, który uzgodni wszelkie niedokładności, poczem nastąpi wyłożenie budżetu do publicznej wiadomości, prawdopodobnie około 20—25 stycznia.

Dowiadujemy się, że budżet na rok przyszły będzie najniższy od wszystkich poprzednich i suma globalna budżetu obracać się będzie coś w okolicach 4 miljonów, a nawet może mniej.—

— **Chór amatorski na Jasnej Górze.** Jak się dowiadujemy, po zlikwidowaniu chóru zawodowego na Jasnej Górze, który od 6 lat śpiewał w świątyni jasnogórskiej pod batutą p. Droba, po krótkiej przerwie, zajął się organizacją chóru amatorskiego, p. Kierat, organista.

Pierwsza lekcja nowego zespołu ma się odbyć we wtorek, dnia 10 b. m. o godzinie 19-ej na Jasnej Górze.—

— **Wystawa i opłatek w II-iem Stow. Młodz. P. Żeńskiej.** Wczoraj o godz. 10 rano w sali biblijoteki parafjalnej św. Zygmunta, odbyło się otwarcie całorocznych prac członkiń II-go Stowarzyszenia Młodz. Polskiej Żeńskiej, którego dokonał ks. prałat Mirecki, w obecności patrona Stow. ks. Kaczmarzyka oraz całego patronatu.

Otwarcie wystawy poprzedziło nabożeństwo w kościele św. Zygmunta, w którem wzięło udział Stowarzyszenie ze sztandarem.

Część eksponatów, a mianowicie ubranka dziecięce, wykonane przez członkinie Stow. z własnych materjałów, zostały ofiarowane biednym dzieciom.

O godz. 18-ej w tym samym lokalu odbył się opłatek Stowarzyszeniowy i choinka.

— **Sędzia Ziemięcki przeniesiony w stan spoczynku.** — Znany powszechnie w Częstochowie p. Adam Ziemięcki, sędzia pracy i nestor miejscowej magistratury zostanie przeniesiony z dniem 15 stycznia w stan spoczynku.

Przeniesienie nastąpi na prośbę p. Ziemięckiego, który w tej sprawie zwrócił się do władz, motywując prośbę, podeszłym wiekiem.

Do czasu mianowania nowego sędziego pracy, obowiązki te pełnić będzie naczelnik sądu grodzkiego sędzia Trzciński.

— **Koszty utrzymania w miesiącu grudniu.** Pod przewodnictwem inż. Wasilewskiego, odbyło się w inspektoracie pracy posiedzenie komisji statystycznej do badania kosztów utrzymania.

Po przeprowadzeniu skrupulatnej kalkulacji cen podstawowych artykułów żywnościowych, komisja ustaliła, że koszt utrzymania rodziny robotniczej złożonej z 4 osób wynosił w końcu ub. miesiąca zł. 4,29. Koszty utrzymania w naszem mieście w grudniu w porównaniu z listopadem zwiększyły się o zł. 0,47.

— **Częstochowianin członkiem Polskiej Akademji Umiejętności.** Jak się dowiadujemy, dr. Joachim Hirszberg, kaznodzieja Nowej Synagogi, został zaproszony przez komisję orjentalistyczną Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie do wzięcia udziału w pracach komisji, otrzymując równocześnie tytuł członka Polskiej Akademji Umiejętności.

— **Z teatru Kameralnego.** W sobotę 7 stycznia o godz. 20 sensacyjna sztuka kobieca Marji Morozowicz - Szczepkowskiej p. t. "Sprawa Moniki" koncertowo grana przez trzy najlepsze artystki naszego teatru Gallową, Cerankę i Kopijowską.

Bilety ulgowe 50 procentowe ważne. W niedzielę o godz. 16 po raz ostatni znakomity przebój sezonu farsowego i wytworna komedja francuska „Mademoiselle" czyli „Niegrzeczne dziecko". W antraktach koncert orkiestry mandolinistów T-wa Cykl. i Motocykl. Ceny miejsc zniżone od 49 gr. do 3 zł. Wieczorem o godz. 20 „Sprawa Moniki".

Likwidacja komunistycznego komitetu agitacyjnego

Liczne aresztowania

Miejscowe elementy komunistyczne odpowiednio wykorzystały strajk w papierni —o czem donosiliśmy. Korzystając z rozgoryczenia jakie ogólnie panowało w tym czasie wśród sfer robotniczych, postanowiły szeroko rozwinąć swą akcję, lecz dzięki energicznej postawie policji, wszelkie próby jakichkolwiek rozruchów, zostały sparaliżowane w zarodku.

Na podstawie ściśle przeprowadzonej obserwacji władze śledcze wkroczyły do pewnego zakonspirowanego lokalu, gdzie aresztowano pewną grupę osób, stanowiącą wedle wszelkiego prawdopodobieństwa komunistyczny komitet agitacyjny. Znajdujący się w lokalu redagowali odezwę zawierającą apel do robotników, aby powierzyli obronę swych interesów komunistom, gdyż tylko oni potrafią wywalczyć im lepsze jutro. Ogółem aresztowano 10 osób, które przekazane do dyspozycji sędziego śledczego. Nazwiska tych osób ze względu na toczące się dochodzenie trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Nadto aresztowano jeszcze kilka osób, m. in. 18 letniego Mendla Jakubowicza, (Garncarska 54), robotnika, 17-letnią Chaucę Oberman,(Garncarska 40),23-letniego Szyję Horowicza, biuralistę, (Przemysłowa 12), 24-letniego Wiktora Rozena, (Aleja 12), Fajgle Swierczyńską, (Mirowska 5), i 25-letniego Izydora Herszlikowicza, (Piłsudskiego 31).

Prawie wszyscy oskarżeni są mniej lub więcej znani policji. W czasie odprowadzania aresztowanych do więzienia, pewna grupa osób podążała za nimi, nagle z tłumu wzniósł ktoś okrzyk: „Niech żyje Polska Republika Rad". Ponownie dbyły się aresztowania, ujęto 9 osób, prawie samych wyrostków 17 letnich.

Echa raidu kolarskiego naokoło Polski przed sądem

Onegdaj na wokandzie karnej, Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Terpiłowskiego rozpoznawał bardzo ciekawą sprawę, wynikłej wskutek nieszczęśliwego wypadku podczas rajdu naokoło Polski.

Oskarżał prok. Chawłowski; obronę wnosił apl. adw. Markowicz.

Oto w dniu 9 sierpnia 1929 r. przez Częstochowę, biegła trasa raidu naokoło Polski i w związku z tym panował dość ożywiony ruch na ulicach w oczekiwaniu na pierwszego cyklistę, który wpadnie na metę na placu magistrackim.

W tymże czasie na ul. Dąbrowskiego obok starostwa nastąpiła katastrofa. Oto auto prowadzone przez inż. Markusfelda najechało na motocyklistę Hartlińskiego. P. Hartliński odniósł poważne obrażenia cielesne, a motocykl został doszczętnie pogruchotany.

Sprawa znalazła się przed sądem grodzkim, gdzie sędzia przyszedł do przekonania, że katastrofa mogła się zdarzyć przez niezastosowanie się p. Markusfelda do zarządzeń regulującego ruchem posterunkowego—skazał oskarżonego na zapłacenie 700 zł.

P. Markusfeld apelował od tego wyroku do drugiej instancji.

Sąd po wysłuchaniu przemówień stron, wydał wyrok, uniewinniający inż. Markusfelda, ponieważ wypadek nie był spowodowany nieostrożnością oskarżonego.

— **Bójka na ulicy Małej.** Wymyśla tylko łobuz, bije tylko cham. Przy największym i najzaciętszym sporze można i należy być grzecznym.

Pomiędzy panem Janem Stalą (Mała 30) i Stanisławem Karkowskim (Mała 29) istniał od dość dawna, na tle nieporozumień sąsiedzkich, dość zacięty spór. Dość często dochodziło również do kłótni. Kroniki milczą co było bezpośrednim powodem zajścia na ulicy Małej, faktem jednak jest, że p. Karkowski zachował się niezbyt po dżentelmeńsku, gdyż woczoraj napadł na przechodzącego ulicą p. Stalę i pobił go dotkliwie, o czem ten doniósł policji. Epilog tego zajścia niewątpliwie rozegra się w sądzie.

Tragedja dwojga kochających się

Nieludzki postępek rodziców

Sprawa ta mogłaby posłużyć śmiało za tło do scenarjusza filmowego, a znalazła swój epilog w sądzie grodzkim.

18-letnia Estera Landau, należała do najbogatszych panien na wydaniu, to też nie dziwnego, że posiadała wielu adoratorów. Jednak, Dumna zarówno ze swej urody, jak i bogactwa nikogo bliżej poznać nie chciała.

Pewnego razu będąc w kantorze fabryki ojca p. Pinkusa Landaua, poznała tam młodego i przystojnego robotnika Jana Ślęzaka. Pomiędzy młodymi nawiązał się romans, wreszcie p. Estera oświadczyła rodzicom, że przejdzie na katolicyzm, poczem weźmie ślub z pięknym robotnikiem. Rodzice stanowczo sprzeciwili się tym projektom matrymonialnym córki, grożąc, że ją wyklną i wydziedziczą. Mimo oporu rodziców, młodzi wzięli ze sobą ślub. Ślęzaka wyrzucono z fabryki. Powoli do ubogiego mieszkania młodych wkradła się nędza. Równocześnie Landauowie poczęli pisywać do córki, proponując jej porzucenie męża i wyjazd zagranicę. Na wszelkie listy i propozycje odpowiedziała p. Estera odmownie. Ślęzak widząc, że jego ukochana żona z trudem znosi ciężkie warunki izby robotniczej, napisał w tajemnicy przed Esterą list do jej rodziców, prosząc ich by dopomogli swej córce. Stary Landau, zaskarżył go jednak do sądu o szantaż.

Sąd stojąc na stanowisku, że o szantażu nie może być mowy, gdyż list wyrażający prośbę nie jest szantażem, sprawę umorzył.

— **Wykaz zgonów i chorób zakaźnych.** W pierwszym tygodniu nowego roku t. j. od dnia 1 stycznia do 7 stycznia, Miejski Wydział Zdrowia zanotował 28 zgonów, w tem 21 chrześcijan i 7 żydów.

Wypadków chorób zakaźnych stwierdzono 8, w tem na dur brzuszny—1, płonicy — 3, błonicy — 3 i 1 wypadek róży.

— **Pogoda.** Rankiem lekkie przymrozki. Ostrzejsze w górach. Dniem rozpogodzenie. Możliwe niewielkie opady. Odwilż. Naogół pochmurno; temperatura około zera. Słabe wiatry zachodnie.

— **Dział lniany fabryki „Stradom" uruchomiony.** Jak się dowiadujemy w tych dniach został uruchomiony dział lniany częstochowskich zakładów włókienniczych „Stradom". Zatrudniono 280 nowych robotników.

— **Nieszczęśliwy wypadek** — Wczoraj w godz. popołudniowych miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Oto w czasie pracy, wskutek własnej nieostrożności maszyna zgniotła cztery palce u prawej ręki robotnicy, 30-letniej Marji Bugajskiej, zam. na Ost. Groszu przy ul. Niewielkiej 3.

Na miejsce wypadku przybył lekarz pogotowia, który założył nieszczęśliwej ofierze opatrunek.

Bugajska przebywa na kuracji w domu.

— **Walczmy z potajemnym ubojem!!** Za urządzenie potajemnej rzeźni w podwórzu przy ul. Najśw. Marji Panny nr. 10 spisano doniesienie na Filera Gabla, któremu zakwestjonowano 505 kg. mięsa.

— **Ujęcie kłusownika.** Na kłusownictwie na polach krzepickich ujęty został z bronią w ręku Franciszek Wieczorek, zam. we wsi Zajączki.

Wieczorek widząc podchodzącego policjanta położył się na pokrytej śniegiem ziemi, przykrywając się, aby go nie spostrzeżono, prześcieradłem.

— **Nieuczciwa służąca.** Służąca p. Marji Mikołajczyk (Kordeckiego 7.8) Helena Garbiec skradła swej chlebodawczyni 2 białe podpinki pod kołdry, biały obrus i zasłonki do okien, wartości 15 złotych,

Czarne wrota

— Kapitanie Townley!— powiedział pułkownik van Dee ostrym głosem,— dowiedziono panu szpiegostwa, jest pan skazany na śmierć. W przeciągu dwóch godzin wyrok zostanie wykonany. Wierny swej zasadzie, pozwalam panu wybrać sobie rodzaj śmierci: albo chce pan najzwyczajniej w świecie zostać rozstrzelanym, albo — albo przestąpi pan próg tych czarnych wrót. Jak tylko dokona pan wyboru, proszę mnie o tem zawiadomić.

Van Dee — „nieobliczalnym", zwano go w okopach — skinął ręką, kapitana Tawaley'a wyprowadzono z pokoju. Głęboka beznadziejność sytuacji stała mu się zupełnie jasną.

— Tak, więc to ma być koniec, koniec wszystkiego, jego nadziei, ambicyj, marzeń. Niemożliwością było sobie wyobrazić, że już za dwie godziny ogarnie go próżnia, oderwie go od ukochanej, którą kochał nad życie, której dowierzał jak nikomu w świecie!

„Rozstrzelanie, albo... czarne wrota!" Jaki los go czeka po przekroczeniu tajemniczych wrót? Wiedział, że nikt jeszcze nie przekroczył ich progu, wszyscy wybierali bowiem śmierć przez rozstrzelanie. .

Upłynęło pół godziny. Nagle wciśnięto mu do ręki skrawek papieru. Rozwinął go i przeczytał: „Wybierz czarne wrota!" Podpisany był imieniem: Gabrjela. A więc Gabrjela myślała o nim! Nie pozostawiła go swemu losowi. Chciała go ratować! Cóż mogło go teraz obchodzić, co stanie się z nim za tajemniczymi wrotami. Może będą go tam torturowali, było mu to zupełnie obojętne, gdyż jedynego był pewien; ujrzy ją ponownie— może jeszcze kiedyś weźmie ją w ramiona...

Serce biło mu jak młotem jednak pełen dobrej myśli kazał się zaprowadzić do van Dee'a.

W ciemnym kącie wielkiej izby stał pułkownik van Dee i rozmawiał z jednym z przyjaciół. Kapitan Townley chciał doń przystąpić i powiedzieć mu, że wybiera „czarne wrota", ale zignorowano go. Obaj oficerowie nie przerywali swej rozmowy, której urywek dotarł do uszu kapitana Townley'a:

— I nikt nie wie co się znajduje za tajemniczemi wrotami?

— Nie, prócz mnie i jednej kobiety — powiedział van Dee — kobiety, która była kiedyś moją kochanką.

Kapitan Townley zadrżał. Nagle wyprostował się i stanął wyprężony jak struna oko w oko ze swym przełożonym.

— A więc kapitanie — zapytał van Dee podchodząc do skazanego na śmierć — wybrał pan czarne wrota?

— Nie, wybrałem rozstrzelanie panie pułkowniku — odpowiedział z naciskiem skazany.

Van Dee skinął na straże, wzięły one kapitana między siebie i odprowadziły go na miejsce kaźni. W kilka minut potem rozległa się donośna salwa.

— No, czyż nie miałem racji? — zawołał van Dee — kapitan Townley najroztropniejszy i najsprytniejszy oficer jakiego spotkałem wybrał również rozstrzelanie. Spojrzał w zamyśleniu przed siebie, wreszcie powiedział:

— A wiesz co właściwie leży za czarnemi wrotami? — Wolność, tak wolność! Gdybym mógł wiedzieć, że Townley tego się domyślał...

dek.

Z KRAJU.

(—) **Komunistyczna akcja „głodowa".** Komunistyczne władze partyjne zarządziły t. zw. akcję głodową w ciągu nocy sylwestrowej i dnia noworocznego. Akcja ta miała polegać na masowych demonstracjach, protestujących przeciw zabawom „burżuazji" w formie wybijania szyb bogatszych wystaw, napadów na balowo ubranych ludzi i ew. najść na lokale rozrywkowe.

Władze bezpieczeństwa zostały w należnym czasie poinformowane o zamierzeniach organizacji komunistycznej, dzięki czemu pogotowie policyjne udaremniło awantury, aresztując przytem około 80 wybitniejszych działaczy, którzy kierowali akcją „głodową". Aresztowani, którym udowodniony zostanie udział w tej akcji odpowiadać będą za zakłócenie spokoju publicznego. Wszyscy przekazani zostali sądowym władzom śledczym, które zdecydują, kto z zatrzymanych odpowiadać będzie z więzienia. Cała akcja — poza drobnemi incydentami — spaliła na panewce.

Większość zatrzymanych awanturników komunistycznych została po upływie 48 godzin zwolniona.

(—) **Sosnowiecki „Tasiemka" przed sądem.** W sądzie okręgowym w Sosnowcu w bieżącym miesiącu toczyć się będzie kilka sensacyjnych spraw. Tam odbędzie się sąd doraźny nad mordercami w Kazimierzu, dalej proces szajki fałszerzy 5 i 2-złotówek, wreszcie proces sosnowieckiego „Tasiemki", Szmula Bekermajera i 26-ciu członków jego bandy, oskarżonych o szantaże, teror i wymuszanie haraczu za prawo bezpiecznego handlowania.

W śledztwie, prowadzonem w trybie doraźnym, w sprawie zamordowania policjanta Łubika oraz b. policjanta Migulsa, zaszedł sensacyjny zwrot. Ekspertyza rewolwerów i kul, przeprowadzona w Warszawie, stwierdziła, że głównym sprawcą strzałów był aresztowany Knapik. Stanie on przed sądem doraźnym. Natomiast drugi aresztowany, Niszczyński, przekazany zostanie sądowi zwykłemu.

(—) **Żołnierze okradali lotnisko.** Szeregowy kompanji portowej 1 pułku lotniczego, Edward Korynt i Kazimierz Paradowski dopuścili się szeregu kradzieży w porcie. Ponadto oskarżony Korynt transportując rozbity samolot z pod Wyszogrodu, gdzie zginął tragiczną śmiercią lotnika por. Dąbrowski zabrał sobie celem przywłaszczenia z tego samolotu wysokomierz, szybkościomierz i zegar czasowy.

Oskarżeni stanęli przed sądem okręgowym cywilnym, gdyż odbyli już służbę wojskową. Do winy się nie przyznawali dowodząc, że wprawdzie wynieśli te przedmioty i sprzedali, ale ich nie ukradli. Znaleźli te rzeczy w rupieciach, uważali to za nie przedstawiające wartości objekty i sprzedali jako szmelc.

Sąd w osobie sędziego Skawińskiego, rozpatrującego sprawę w trybie uproszczonym, skazał oskarżonych na 8 miesięcy więzienia.

Obrona interesów lokatorów i sublokatorów

Założenie Stowarzyszenia „Lokator" w Piotrkowie

W Piotrkowie zawiązał się komitet organizacyjny Stowarzysznia „Lokator" mający na celu obronę interesów lokatorów i sublokatorów wobec właścicieli nieruchomości. Na czele komitetu organizacyjnego stanął ławnik magistratu m. Piotrkowa p. Edward Węgorzewski; sekretarzem został p. Haładaj, skarbnikiem—p. Aleksander Wesołowski.

Komitet organizacyjny projektuje zwołanie jeszcze w bieżącym miesiącu wiecu, celem popularyzacji związku a następnie, po zalegalizowaniu statutu — dokonany zostanie wybór władz stowarzyszenia i opracowany program działalności.

Przedewszystkiem stowarzyszenie „Lokator" zorganizuje pomoc prawną dla swych członków, występować będzie z zastępstwem przed Urzędem Rozjemczym, w sporach o cenę komornego i pośredniczyć będzie w każdym zatargu z właścicielami nieruchomości.

Niezależnie od tego piotrkowskie stowarzyszenie„Lokator„ przyłączy się do ogólno - polskiej akcji lokatorów o obniżenie czynszu mieszkaniowego.

Stowarzyszenie piotrkowskie będzie oddziałem stowarzyszenia łódzkiego o analogicznej nazwie.

(—) **Były ministrant święto kradcą.** Wczoraj o godzinie 4 rano gdy zakrystjan kościoła św. Marcina, w Warszawie, Jan Brodnicki, przyszedł do świątyni — spostrzegł, że w tabernakulum został skradziony złoty kielich — zaś komunikanty porozrzucane na dywanie.

Zamknąwszy drzwi — Brodnicki dał znać proboszczowi ks. Gąsiorowskiemu, który natychmiast zawiadomił policję.

Kościół został zrewidowany. Na chórze pod organami zastano jakiegoś mężczyznę, który nie chciał opuścić ukrycia.

Gdy pod groźbą użycia broni wyszedł z kryjówki — okazało się, że był to 21-letni Piotr Gronczewski, który niegdyś służył do mszy św. w tym kościele.

Przy Gronczewskim, któremu nie udało się wygiąć kraty w oknie po dokonaniu kradzieży — znaleziono kielich, palto organisty, 40 złotych z rozbitej skarbonki i szereg innych przedmiotów.

Gronowskiego osadzono w więzieniu.

Ze świata.

Wydzieliny gruczołów

jako środek żywnościowy

W Rosji Sowieckiej coraz bardziej piętrzą się trudności w odżywianiu jej obywateli coraz nowsze pojawiają się pomysły w stwarzaniu żywności

Państwowe plany hodowli królików ryb, uprawy pokrzyw, nie osiągnęły poważniejszych wyników, jak oczekiwano w komisarjatach rolnictwa i aprowizacji. Teraz propaguje się u chłopów uprawę grzybów.

Równocześnie zaś powstał fantastyczny nawskroś projekt zużytkowania energji życiowej bydła, koni, owiec i innych zwierząt bez zabijania ich. Organ rządowy „Izwiestja" pod-ł w połowie grudnia ten pomysł ze szczegółami.

Witaminy i wydzieliny gruczołów mają być zbierane w naukowy sposób od żyjących zwierząt kilkanaście razy do roku. Sowieccy specjaliści obliczają, że przy odpowiednim obchodzeniu się ze zwierzętami, można z nich osiągać dobre wyniki przez przeciąg eśmiu lat, zanim będą do ostatka wyczerpane. Uzyskane w ten sposób produkty będą użyte naukowo do konserw, chleba, ciast, sucharów, powideł i wielu innych artykułów spożywczych.

Rezydent G.P.U. w Berlinie --- szpiegiem

Policja na tropie szeroko rozgałęzionej afery

W swoim czasie władze berlińskie wykryły zakonspirowaną fabrykę fałszywych paszportów oraz wiz zagranicznych, pozostającą pod kierownictwem specjalnych emisarjuszów, oraz „techników", delegowanych do Berlina przez Komitern.

Wykryto i prawdziwą „wytwórnię" fałszywych dokumentów, która początkowo mieściła się w jednej z oficyn sowieckiego przedstawicielstwa w Berlinie na Unter den Linden, a następnie została przeniesiona do prywatnej willi na Kaiserallee 48. Dokonane rewizje oraz zdobyty materjał dały władzom ogromny materjał.

W poselstwie sowieckiem zapanowała wielka konsternacja i na skutek zarządzeń, które przyszły z Moskwy, postanowiono niezwłocznie przystąpić do „rozproszkowania" istniejących zakonspirowanych instytucyj, likwidacji zbornych punktów, których adresy mogły przedostać się do wiadomości władz.

Policja berlińska jednakże nie spuszczała oka z agentów sowieckich którzy odbywali gorączkowe podróże z jednego miasta do drugiego, posługując się nawet prywatnymi samolotami.

Głównie chodziło władzom o ustalenie tych mieszkań, w których odbywają się spotkania głównego „rezydenta" GPU, przydzielonego do przedstawicielstwa sowieckiego w Berlinie.

Wreszcie starania te zostały uwieńczone powodzeniem. — Władze otrzymały informacje, iż berliński delegat GPU wynajął w ostatnich czasach 3 mieszkania w najbogatszych dzielnicach Berlina, w Grunewaldzie i Lichtenfeldzie, gdzie w willach, należących do arystokratycznych rodzin niemieckich, zmuszonych skutkiem kryzysu do wynajmowania części swych apartamentów, utrzymywał „punkty zborne".

Napozór wyglądało to, jak gdyby romansowo usposobiony czekista posiadał garsonjery dla celów nie mających nic wspólnego z polityką. — Wszakże czujna inwigilacja stwierdza, iż w ciągu dnia mieszkania nie są przez nikogo odwiedzane, natomiast w nocy zjawiają się wizytatorzy... dobrze znani władzom jako działacze komunistyczni, szpiedzy międzynarodowi i kurjerzy sowieckiego państwa.

W tych dniach silne oddziały policji otoczyły wszystkie 3 wille, przyczem w willi w Grunewaldzie zastano dwuch mężczyzn i dwie kobiety:

Rezydent GPU przy przedstawicielstwie sowieckiem, którego zastano na miejscu, wylegitymował się paszportem dyplomatycznym, natomiast trzy pozostałe osoby okazały się dobrze znanemi osobistościami ze

Banda kobiet -- fałszerzy monet

zlikwidowana przez policję poznańską

Wydział śledczy w Poznaniu wykrył nową szajkę fałszerzy monet. Jest to już drugi tego rodzaju wypadek w ciągu tygodnia. Ostatni wypadek jest tem charakterystyczny, że szajka fałszerzy złożona jest wyłącznie z kobiet.

Ostatnio policja ujęła Marję Rożek, Marję Abramczyk i Magdalenę Sznajder w chwili puszczania w obieg fałszywych monet 10-złotowych. Wszczęte dochodzenie doprowadziło do ujęcia jeszcze trzech kobiet, podejrzanych o ten sam proceder. Są to; Katarzyna Przybylska, Marta Wawrzyniakowa i Zofja Krzyszkowska. W mieszkaniu aresztowanych przeprowadzono rewizję, która doprowadziła do wykrycia w mieszkaniu Wawrzyniakowej całego warsztatu menniczego. Znalezione 53 sztuki fałszywych monet, i form gipsowych do odlewania monet poza tem cały szereg innych przedmiotów, służących do odlewania monet.

Krzyszkowska i Rożek (zwana powszechnie „Czarną Mańką") były już kilkakrotnie karane za puszczanie w obieg fałszywych monet. Pozatem Kryszkowa była skazana wyrokiem sądu okręgowego z 5 października 1932 r. na 5 lat więzienia.

świata trzeciej międzynarodówki.

We wszystkich trzech mieszkaniach znaleziono archiwa, kartoteki szyfrowane listy, a wobec tego, że mieszkania były wynajęte na nazwiska fikcyjne i nie mające nic wspólnego z dyplomacją, opieczętowano je. Cała sprawa znajduje się w rękach policji politycznej, podlegającej bezpośrednim rozkazom ministra spraw wewnętrznych i została skierowana do prokuratorji.

Dalszy pobyt w Berlinie rezydenta GPU, który zasłania się nietykalnością dyplomatyczną, uznany został przez władze za niemożliwy.

Powszechną uwagę zwróciło, iż doroczne przyjęcia z okazji Nowego Roku w przedstawicielstwie sowieckiem zostały w tym wypadku odwołane.

(X) **Doniosły wynalazek muzyczny.** Proboszcz Angelo Barbieri z Parmy wynalazł mechanizm, nadający się do zastosowania do każdego rodzaju organów i zastępujący całkowicie organistę.

W oratorjum Karmelitów w obecności biskupa Parmy, odbyła się próba nowego mechanizmu, który wykazał wszelkie zalety.

Wykonano kilka utworów Bacha, kompozytora włoskiego Furlotti'ego, Franka i Guilmauta.

Biskup podkreślił wartość wynalazku, pozwalającego na użycie organów w wielu kościołach, w których ze względu na czasy kryzysowe, musiano zaprzestać gry na organach, zwalniając organistów.

Nad udoskonaleniem swego wynalazku proboszcz Barbieri pracował kilka lat.

(X) **Trzysta kilometrów na godzinę.** — Nie ucichły jeszcze dyskusje nad przeprowadzonemi próbami błyskawicznego wagonu motorowego, który będzie przebiegał drogę Hamburg — Berlin, wynoszącą 287 kilometrów w 142 minuty, a już omawiane są nowe plany jeszcze szybszych lotów.

Bremeńska „Weser Ztg." ogłasza rewelacyjny wywiad z dyrektorem Lufthansy, Milchem. W najbliższym czasie zbudowane będą samoloty tak doskonale aerodynamicznie skonstruowane, że umożliwią średnią szybkość lotu około 300 kilometrów na godzinę.

To znaczy, że z Berlina np. będzie można dostać się w ciągu 2 godzin do Kopenhagi, Amsterdamu, Pragi lub Wiednia.

MAŁŻEŃSTWO.

W każdym razie pamiętaj mój Jasiu, że małżeństwo to loterja.

Owszem, ojciec mi mówił nawet, że to loterja fantowa, bo później nie wiadomo, co z tym fantem zrobić.

Coś się psuje w państwie duńskiem

Zastraszająca liczba rozwodów w Kopenhadze

Z niedawno ogłoszonej duńskiej statystyki wynika, że w tym cichym północnym kraiku spokój domowy bywa zakłócony bardzo często. W roku ubiegłym rozwiązano tam ogółem 2472 małżeństwa. W ciągu ostatnich sześciu lat liczba udzielonych rozwodów stale i równomiernie wzrasta. Każdy dwunasty związek małżeński kończy się rozwodem...

Najczęściej podawanym powodem dla którego strony żądają rozwodu jest „rozejście się", które jednak nic nie mówi o rzeczywistej przyczynie powzięcia decyzji rozejścia się, statystyka podaje tylko, że 1662 rozwody orzeczone zostały na skutek uprzedniego rozejścia się małżonków.

Znaczna ilość rozwodów następuje też na skutek zdrady małżeńskiej. W roku ubiegłym orzeczono na tej podstawie 559 rozwodów; w 313 wypadkach winnym był mężczyzna, w 264 pozostałych wypadkach winę ponosiła kobieta. Ta „przyczyna" występuje z roku na rok coraz częściej. Dopiero dalsze miejsca zajmują inne powody: złośliwe opuszczenie, przypuszczenie, że małżonek zmarł, wyrok sądowy pozbawiający praw obywatelskich i choroby umysłowe. W jednym wypadku przyczyną rozwodu była bigamja, złe obchodzenie się ze strony męża spowodowało rozwód w trzech wypadkach.

Rzecz prosta, stolica zajmuje pokaźne miejsce w tych obliczeniach. Na jej terenie udzielono bowiem 1500 rozwodów. Rozwiązane małżeństwa były w znacznej większości bezdzietne. Zdarzyły się jednak również wypadki orzeczenia rozwodu, chociaż małżeństwo posiadało jedno a nawet dwoje, troje i czworo dzieci, 71 z pośród rozdzielonych małżeństw pobłogosławione było czworgiem, a 42 pięciorgiem i więcej pociech. Mieć pięcioro dzieci i rozwodzić się.. miałby człowiek ochotę powtórzyć za Hamletem, że się „coś popsuło w państwie duńskiem"; gdyby gdzieindziej nie działo się jeszcze gorzej...

KĄCIK RADJOWY.

Warszawa, niedziela 8 stycznia

10.00 Nabożeństwo
12.15 Poranek symfon z Filharmonji Warsz.
14.00 Odczyt Miedzińskiej
14.20 Pogadanka
15.00 Płyty gramofonowe.
15.30 Kolendy polskie w wyk chóru i orkiestry
16.00 Program. dla dzieci
17.00 Płyty
17.10 Koncert
18.00 Muzyka lekka z kawiarni
19.50 Słuchowisko.
20.00 Muzyka taneczna
21.00 Wiadomości sportowe.
22.00 Muzyka taneczna z restauracji

MĄŻ ZA MILJONY

POWIEŚĆ.

119)

— To rzecz mniejsza! Chodzi o oryginalność. Anglicy, nasi mistrze w takich rzeczach, posiadają tego rodzaju muzea bardzo bogate. Za kawałek postronka, na którym powieszony został Jan Sheppard, jeden z amatorów zapłacił trzydzieści tysięcy franków.

— Wcale mnie to nie dziwi, panie hrabio, gdyż był to postronek po powieszonym, a skoro był autentycznym, więc mógł zapewnić powodzenie. Te trzydzieści tysięcy franków mogły przynieść posiadaczowi pół miljona.

— Jednem słowem w Londynie bardzo interesują się w tej chwili mającą się odbyć w ratuszu sprzedażą rzeczowych dowodów zbrodni. Między temi przedmiotami znajduje się rzecz więcej niż rzadka, bo unikat, która będzie perłą, brylantem mego zbioru. Otóż tę rzecz pragnę nabyć i w tym celu wyprawiam cię do Anglji.

— Kiedy mam wyjechać?

— Sprzedaż odbędzie się dnia 15 czerwca, musisz więc przybyć do Londynu w wigilję dnia tego, a to potem, byś mógł się poinformować. Zatrzymasz się w hotelu, którego dam ci adres.

— Cóż ostatecznie mam kupić?

— Kupisz lornetkę teatralną wynalazku Lobba którą znakomity tn optyk zgładził ze świata kochanka swej żony.

— Więc w tej lornetce był rewolwer?

— Nie, ale mechanizm bardzo zręcznie obmyślony, z którym radzę ci zachować się ostrożnie. Przedewszystkiem strzeż się przykładać tę lornetkę do oczu.

— Dlaczego?

— Dlatego, że dwa ostrza stalowe wyskoczyłyby z niej i przekłułyby ci oczy.

— Brrr! to ten mistrz Lobb był wyrafinowanym zbrodniarzem...

— Był to człowiek bardzo inteligentny i genjalny wynalazca...

— Co się z nim stało?

— Został powieszony.

— A nie wie czasem pan hrabia, czy będą sprzedawali i postronek, na którym go powiesili?

— Niewiem.

— Gdyby sprzedawali, to kupiłbym. Posiadając go, może udałoby mi się zdobyć dwanaście tysięcy franków renty.

— Ile wypadnie zapłacić za tę lornetkę?

— Dwadzieścia może trzydzieści tysięcy franków. Na wydatki podróży dam ci gotówką, a na kupno lornetki czek do mego bankiera w Londynie. Pamiętaj przytem, że kupno to powinno odbyć się w sekrecie, t. j. by nazwisko moje nie było wymienione.

— Więc jakież nazwisko podam? Czy własne Jan Dufour kupiec osobliwości?

— Niech cię Bóg broni! Staranoby się sprawdzić i przekonanoby się. że pozostajesz w usługach u mnie i że dla mnie kupiłeś.

— Ależ trzeba podać jakieś nazwisko...

— Powiedz pierwsze lepsze... Dla zmylenia tropu podaj nazwisko jakiej kobiety, naprzykład Gabrjeli Stellini.

— Dobrze — podam ją jako licytantkę. Czy na przejazd do Londynu potrzeba brać paszport?

— Nie trzeba, tylko podczas pobytu w Anglji nie nazywaj się własnem nazwiskiem.

— Więc jak się mam nazywać?

— Jak chcesz byle tylko pseudonim był prawdopodobnym... ot naprzykład Juljusz Claude.

Dufour, usłyszawszy to nazwisko, aż zrucił się ze zdziwienia.

— Co ci się stało? — zapytał hrabia.

— Juljusz Claude! — powtórzył D f ur. — Wszak pan hrabia tak powiedział?

— Tak... przyszło mi na myśl to nazwisko, bo jest pospolite...

d. c. n.

Redaktor i Wydawca: JÓZEF WAJZNER. Nakładem Spółdzielni wydawniczej „DRUKARZ"

Druk. „Udziałowa" w Częstochowie, ul. Panny Marji 41.